№ 50. Kraków, dnia 3 Marca — Sobota. Rok 1883.

NOWA REFORMA

"Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** „	**10** „
Z przesyłką pocztową .	**2** „	— „

***Kraków**, 2 marca.*

Polityka zemsty święci swe tryumfy w ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim. Zdziczeli obrusiciele pogwałcili najświętsze prawa narodu polskiego, złamali nadane ustawy, zagrabili pracę i mienie nasze, godzili na wolność, życie i cześć obywateli, a mimo to wśród najtrudniejszych, warunków żywioł polski zdołał się jeszcze utrzymać na kresach ziemi naszej. Trwa dotychczas ohydna kontrybucya, ciążąca od r. 1863 na żywiole polskim ziem ruskich i litewskich; trwa w całej mocy jeszcze ohydniejszy ukaz z d. 10 grudnia 1865 r. zabraniający Polakom nabywać ziemie w dziesięciu guberniach zachodnich; upominają się o jego ścisłe wykonywanie tajne instrukcye Drentelna i memoryały ministra domen Ostrowskiego. I cóż się okazało? Żywioł polski nie ustępował i nie cofnął się. Ta oporność nasza doprowadza rząd rosyjski do rozpaczy. Zaciekłość też w prześladowaniu Polaków na Litwie, Podolu, Wołyniu i Ukrainie nie ma żadnych granic.

Mało kto w Galicyi ma należyte wyobrażenie o ogromnych trudnościach, z jakimi walczyć muszą na polu ekonomicznem bracia nasi w Ziemiach zabranych. Nieszczęsny kraj ten doznał znowu ciężkiego ciosu z rąk wrogów naszych. Rząd rosyjski usunąwszy tam Polaków od posiadania ziemi, rzucił się obecnie na ich majątek ruchomy i pragnie do szczętu zniszczyć żywioł polski.

W tej chwili odbieramy smutną wiadomość, która do głębi serca każdego oburzyć musi.

Wśród głębokiej ciszy lojalnej, spokojnej i mozolnej pracy nad polepszeniem materyalnego bytu, wciąż krępowanego przez różne rozporządzenia uzupełniające eksterminacyjne ustawy po r. 1863 wydane przez rząd rosyjski, z chmury zalegającej nad żywiołem polskim na Wołyniu, Podolu i Ukrainie spadł grom niespodziewany. Oto co pisze *Kijewlanin*, odznaczający się przeciw nam najniekorzystniejszą, a własnej sprawie najszkodliwszą nienawiścią:

„Liczne towarzystwa akcyjne, jakie powstały w kraju południowo-zachodnim w okresie czasu od r. 1860 do 1870 w niczem nie były ograniczone co do posiadania własności ziemskiej. W celu więc obejścia ukazu z d. 10 grudnia 1865 roku w sprzyjających tych warunkach zawiązywały się stowarzyszenia dla nabywania obszernych majątków ziemskich. Chcąc temu zapobiedz wydał rząd rosyjski rozporządzenie ograniczające nabywanie ziemi. Stowarzyszeniom akcyjnym dozwolono mieć w posiadaniu kilkaset zaledwie diesiatyn. Obecnie przybywa jeszcze nowy zakaz zgodny z duchem ustawodawstwa ograniczającego prawa Polaków w kraju naszym. Dowiadujemy się od założycieli jednego z świeżo zawiązanych towarzystw akcyjnych, którego statut przedstawiono niedawno do zatwierdzenia wyższej władzy, iż ministerstwo zażądało umieszczenia w nim następującego paragrafu: „Obligi czasowe i udziały (paje) towarzystwa mogą być wydawane wyłącznie tylko osobom, mającym prawo do nabywania własności nieruchomej w Kraju południowo-zachodnim."

Nikt u nas nie może mieć pojęcia, jak strasznie dotyka to rozporządzenie ministeryalne, ogłoszone w półurzędowem piśmie, najżywotniejsze interesa polskie w prowincyach zabranych. Stanowczo bowiem usuwa ono udział Polaków w fabrykach cukrowych w szczególności, a we wszelkich towarzystwach akcyjnych w ogóle. Rozporządzenie powyższe, o którem szczegółowo pisze nasz korespondent kijowski, porównać chyba tylko można do ohydnego ukazu z dnia 10 grudnia 1865 roku.

Jest to nowy iście barbarzyński środek tępienia żywiołu polskiego. Przez to nikczemne rozporządzenie wydartą została Polakom ostatnia niemal podstawa bytu. Dziś ostateczna ruina ekonomiczna grozi żywiołowi polskiemu na Wołyniu, Podolu i Ukrainie i tak już srodze dotkniętemu.

Do tego nowego czynu zemsty, wołającego o pomstę do nieba, Polacy nie dali najmniejszego powodu. Źródłem jego jest nienawiść plemienna szerzona przez rząd rosyjski w imię idei obrusienia ziem polskich. Prawdziwa to orgia bezprawia i samowoli, w której nienawistni nam obrusiciele wyzuli się z wszelkich uczuć ludzkości, poczucia prawa i warunków prawidłowego społeczno-ekonomicznego rozwoju.

Straszny zaiste cios wytrzymać muszą bracia nasi, chcemy jednak wierzyć, iż pod nim nie upadną, gdyż niepodobna przypuścić, aby sumienie Rosyan samych nie poruszyło się na widok ohydnego gwałtu. Wprawdzie każda brutalna represya i wyjątkowe ustawy poniżają społeczne sumienie tych samych co je uchwalają. Lecz taka demoralizacya na polu polityki ekonomicznej musi przecież przyspieszyć upadek całego systemu rządowego. Na żer dla tych piratów społecznych nie wystarczy na długo własnej krwi i własnych członków. W tem przekonaniu nawołujemy nieszczęsnych rodaków naszych do wytrwałości i mężnego znoszenia ostatniej już może próby a hańba i ohyda moralno-polityczna niech spadnie na naszych ciemięzców.

Spodziewać się należy, iż dziś już nawet najbardziej zaślepionym otworzą się oczy i że ustaną raz owe niegodne w naszem położeniu marzenia o pojednaniu się z Rosyą i nikczemne narzucania się ze zgodą.

Raz już trzeba się przestać łudzić!

Żydowscy reakcyonaryusze.

III.

Rabin krakowski pan Schreiber *et consortes*, ciągle swoim adherentom wkłada w uszy, że głównymi ich nieprzyjaciółmi są izraelici postępowi, że wszelkie prześladowania żydów przez chrześcian pochodzą ztąd, że żydzi postępowi rywalizują z chrześcianami. Ztąd są im chrześcianie nienawistni, a nie mogąc się mścić na wykształconych, tłumowi się dają we znaki, że gdyby kiedy jakie rozruchy antisemickie powstały, to niech będą przekonani, że tylko inteligentnikom (z panem Onufrym mówiąc), to przypisaćby należało. Tak ciągle oswajali swoich adeptów z takiemi pojęciami i przygotowali sobie grunt do dalszych nurtowań, aż niedawno temu dwulicowość postępowania towarzystwa schreiberowskiego wreszcie w całej pełni na jaw wyszła.

Doszedłem do najważniejszego punktu, który właściwie jest jedynym, nad którym zastanowić się postanowiłem. Mam tu na myśli owe enuncyacye zawarte w dwóch dziennikach, sprawie izraelskiej poświęconych, a stojących pod bezpośredniem zwierzchnictwem pana Schreibera. Wiadomo bowiem, że jemu współtowarzysze oddali zarząd towarzystwa, które go za głowę swoją uważa, i które mu oddało organ, to jest dziennik pod mianem *Machsike Hadas* do jego dyspozycyi. On to, pan rabin Schreiber, jest głównym kierownikiem widomym i niewidomym tego dziennika, on jest dostarczycielem pomysłów zamieszczanych w tym dzienniku.

Pierwszy dziennik, który nosi nazwę *Judisches Weltblatt*, wygłasza swoje spinie Europie ucywilizowanej, Zachodowi. Pismo to napomina żydów galicyjskich do zupełnego zjednoczenia się z ludnością polską, wyraża się o towarzystwie *Przymierza braci* życzliwie, mówiąc iż dążność i działalność jego zasługuje na pochwałę, aczkolwiek zasady religijne, którymi się kieruje, nie zgadzają się z tendencyą *Weltblattu*, chociaż jak wiadomo, towarzystwo *Przymierza braci* nie czyni w swym statucie żadnej wzmianki o zasadach religijnych, tem mniej zaś myśli o jakiejś reformie religii.

Towarzystwo „Przymierze braci" ma na celu na mocy swego statutu: krzewić ducha obywatelskiego pomiędzy Izraelitami galicyjskimi, a mianowicie: Szerzenie między ludnością starozakonną przeświadczenia o konieczności asymilacyi z ludnością polską i wszechstronnego pełnienia obowiązków obywateli kraju, kierowanie Izraelitów ku rolnictwu i rzemiosłu, wychowanie młodzieży starozakonnej w duchu polskim, szczególna troskliwość o pielęgnowanie nauki religii Mojżeszowej w języku polskim.

Powyższe ustępy są dosłownie wzięte ze statutu tego Towarzystwa, z nich przekonać się każdy może, że Towarzystwo z zasadami religii nic nie ma do czynienia, zwłaszcza że zmiana zasad religijnych przed inne forum należy, z którem Towarzystwo nic nie ma wspólnego. — W pierwszym dzienniku postępuje sobie po europejsku, ale za to w dzienniku „Machsike Hadas" pronunciamento innym przejęte jest duchem. W nim gorliwie napomina swych zwolenników, aby nie dopuścili Izraelitów inteligentnych, a mianowicie dra Filipa Zukra, tego niepowołanego obrońcy Żydów, żądającego zburzenia chajderów i urządzenia szkoły rabinów, i jemu podobnych do piastowania godności publicznych.

Manifest ten apostrofuje inteligencyę izraelicką w sposób niezwykły, ze wściekłą zajadliwością, aby zaś czytelnik mógł powziąć jakie takie o tem wyobrażenie, pozwolę sobie kilka ustępów przytoczyć.

„A jeśli prawdą jest, że jesteście braćmi narodu i obywatelami kraju, ażebyście jednym stali się narodem, gdyż mieszkacie na jednej ziemi, i że dlatego chcecie utworzyć „przymierze" i zostać podobnymi do wszystkich ludów tego świata, to czemuż pragniecie p a n o w a ć g w a ł t e m nad nami, nad dziećmi naszymi, nad torą i religią naszą, aby odwieść ich od swej religii?

W zapamiętałości przypisuje izraelickiej inteligencyi, że posiada aż dwie religie, w następujących słowach: Czyż słyszano kiedyś na jednej z czterech części świata(?) o jednym narodzie z pomiędzy 70(?) narodów, któryby miał dwie religie, jak wy to czynicie obecnie? Trzymacie linę na obu końcach — zwyczajami waszymi jesteście braćmi innego narodu, świętami i uroczystościami waszemi, jedzeniem i piciem, powinowactwem(?) i podobnemi rzeczami, a wobec rządu jesteście synami Jakóba, ażebyście p a n o w a l i n a d z w o l e n n i k a m i t o r y g w a ł t e m n a d n i m i i n a d r e l i g i ą i c h?"

A dalej: Słuchajcie nas przeto wy wietrznicy, którzy niesłusznie zwiecie się żydami, uczyńcie jedno z dwojga, albo nawróćcie się do Boga, z szczerością i prawdą, albo usuńcie się zupełnie od nas i wejdźcie w jeden związek z obywatelami kraju (!), ażeby synowie Izraela was się pozbyli.

Z tej choć szczupłej wiązanki powziąć mógł czytelnik wyobrażenie, jaki duch wieje z organu, którego wszechwładnym panem jest rabin krakowski pan Schreiber — komentarza żadnego nie potrzeba, rzecz sama za sobą przemawia, nie myślę jej bliżej rozbierać.

Ta dwulicowość zapatrywań dzienników wywołaną została przez powstające Towarzystwo „przymierze braci", o którego celach donośnych i szlachetnych, z przytoczonych ustępów statutu przekonać się można było.

Nie podobna twierdzić, aby ustępy powyższe, któreśmy z manifestu przytoczyli, odznaczały się logicznością i jasnością, może się dlatego tak niejasno wyrażono, aby się módz obronić w danym razie.

Winienem jednak przypomnieć szanownemu czytelnikowi, że w zacofanych umysłach już dawno czyniono zarzut izraelitom inteligentnym, że mają dwoistą religię; przejął się nim pan Schreiber jeszcze na Węgrzech, przejął go od rabinów węgierskich ortodoksów, którzy myśl tę podnieśli w walce przeciw inteligencyi izraelickiej. Motywowanie było następujące: jeśli chcemy panować nad ciemnym zacofanym ludem, natenczas należy koniecznie wywołać antagonizm między obiema stronami, jeśli chcemy wziąć w kluby ogół żydów, wtedy starać się nam należy eliminować żywioł inteligentny, musimy ich przeto przedstawić jako odszczepieńców religii mojżeszowej.

W jednym więc dzienniku niejako dla Europy przeznaczonym, zachęca się izraelitów p ó ł g ę b k i e m do przystąpienia do Towarzystwa „Przymierze braci", w prawdziwem atoli świetle, w całej swej nagości przedstawia właściwą myśl dziennik *Machsike Hadas*. Tu wyraźnie jest wypowiedziana zasada Towarzystwa, do którego Schreiber należy, a którego nawet jest duszą, bo jest naczelnikiem, że żydzi są narodem, że połączenie się żydów z narodem nie zgadza się z duchem religii mojżeszowej. Tych zaś izraelitów, którzy podjęli tę trudną misyę pracowania nad zacofaną częścią ludności izraelickiej, odsądza od wszelkich praw, uważa ich za bezbożników i radzi im, aby się wychrzcili. — Z a c o f a n y o r g a n, na którego czele stoi p. Schreiber uważa izraelitów inteligentnych za największych judaizmu wrogów, radby ich, gdyby mógł, zgładzić z tego świata; oni to sprowadzają klęski na żydów, im to przypisać należy, że chajdery będą zniesione itd. Czy tak w innych stronach Europy przemawia rabin do wiernych? czy taki reprezentant delegacyi polskiej wierny jest hasłom narodowym?

Towarzystwo „Przymierze braci" mimo tych enuncyacyj pójdzie dalej drogę, którą sobie wytknęło, gdyż ma to przekonanie, że się dobrze zasłuży krajowi, jak niemniej, że religia mojżeszowa nie stoi temu na przeszkodzie, aby izraelita stał się pożytecznym członkiem i obywatelem społeczności polskiej wśród której żyje.

Wysokie władze nasze krajowe zechcą zapewne ocenić usiłowania, podjęte ku uobywateleniu izraelitów galicyjskich, jak niemniej wglądać w szkodliwe dla kraju zamiary towarzystwa *Machsike Hadas*, którego zwierzchnikiem jest krakowski rabin p. Schreiber, jak niemniej i jego organa.

Dr. Jonatan Warschauer.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Kijów**, 27 lutego.*

Donoszę wam smutne wieści. Straszny piorun uderzył w nasze życie, nowy cios godzący w nasz żywot, zaledwie się z roku na rok pod względem materyalnym wlokący. Cios ten wymierzony jest przeciw polskim majątkom ruchomym. Gdyby ten cios godził w spekulacyę giełdową papierami publicznemi, mniej byśmy na to zważali, ale straszny ten wypadek usuwa w zupełności udział żywiołu polskiego w fabrykach cukrowych i wszelkich towarzystwach akcyjnych w ogóle. Nie możecie mieć dokładnego pojęcia o tym trwożliwym nastroju, jaki zapanował na kontraktach kijowskich od trzech dni w skutek artykułu *Kijewlanina*, pomieszczonego w nr. 33, a zapowiadającego nowy środek zakazowy ukuty przez rząd przeciw Polakom. Kontrakta są sparaliżowane; żadne nowe przedsiębiorstwa powstać nie mogą. Położenie jest wytężone do najwyższego stopnia.

Ale czas wam zakomunikować ten nowy, dziki, azatycki hamulec, nałożony na nas, Polaków, w kraju tak zwanym „południowo-zachodnim". — Tak brzmi ten hamulec: — „świadectwa uprzednie akcyjne i paje nowo zakładanych towarzystw mogą być ustępowane tylko tym osobom, co mają prawo kupować majątki ziemskie, nieruchome w kraju południowo-zachodnim."

A ponieważ, jak wiecie, Polacy nie mogą kupować majątków ziemskich, nieruchomych, skutkiem zakazu z dnia 10 grudnia r. 1865, a żydzi skutkiem podobnego zakazu z dnia 3 maja 1882 r., przeto ani Polacy, ani żydzi, nie mogą teraz kupować akcyj, pajów, obligów, słowem, nie mogą w żadnym razie uczestniczyć w nowo powstających fabrykach, lub towarzystwach akcyjnych.

Rozumiecie więc teraz nasze położenie. Ostatnia deska ocalenia — rozbita; ruina w przyszłości zajrzała nam teraz w oczy, jak upiór czychający na zduszenie człowieka.

Azyatycki ten zakaz o nieoddawaniu pajów, akcyj i obligów w nowo powstających towarzystwach Polakom i żydom, nie został ogłoszony jako jawne prawo ale wprowadzony został w wykonanie pokątnym, ukradkowym sposobem. Jedno z nowopowstających towarzystw kacyjnych,

---

Z EMIGRACYI NASZEJ.

Kilka szkiców z rzeczywistości i życia

6) spisał

A ë r.

(Ciąg dalszy).

Uśmiechano się więc do siebie, cicho do ucha wymieniano szepty, a niektórzy wcale już pokrywszy głowy za plecy sąsiadów, się śmieli. Muzyk Szczepanowski, jako to całe życie był figlarz: łatwo się pierwszym powodował humorem, najtrudniej siebie poskramiał i, kiedy Włoch, kończąc swą mowę *Vive Mikiwiks!* zawołał, nie wytrzymał i głośnym parsknął śmiechem. Opamiętał się sam przecież prędko i, aby zatrzeć niekorzystne wrażenie, schwycił leżącą po za nim gitarę i w struny jej uderzył. Melodya mazurka Dąbrowskiego z nich się dobyła, a wszyscy, jakby iskrą elektryczną tknięci w stronę wychodzących dźwięków, oczy zwrócili i wydawszy głuche westchnienie cali w tej ulubionej melodyi utonęli.

Szczepanowski byłto mistrz nielada i przypadkiem chwyciwszy ten motyw, snuł na tle jego najrozmaitsze waryacye: to tryumfalnym hymnem serca słuchaczów w górę podnosił, to jękami żalu, bolu i skargi nerwy ich targał, to błagalną modlitwę wznosił do nieba, to wrzawę i rozgwar bitwy naśladował; a wszystko opierało się na jednej i tej samej nucie, na tak wsiąkłej w krew polską pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła". — Nie jednemu z biesiadników, szczególniej starym żołnierzom bladość i zimny pot na skronie wystąpiły, innym krew uderzyła do głowy, a było najwięcej takich, którzy łzę rozrzewnienia ukradkiem ocierali.

Mickiewicz zaraz po kilku pierwszych akordach mimowolnie przysunął się do stołu, oparł na nim łokcie i w dłonie twarz swą zanurzył. Dopiero, kiedy muzyk na końcu wzniosły *pean*, jakby hymn tryumfu zanucił, oderwał ręce od czoła, oczy świeciły mu jak iskry, twarz cała dziwnie wypogodzona była i po trzykroć:

— Brawo, brawo, brawo! zawołał.

Oklaski się sypnęły, muzyk instrument na dół opuścił i znowu ogólne zapanowało milczenie.

W tem na drugim końcu stołu, powoli podnosi się Juliusz, dłonie swe wspiera na białym obrusie i w najtrudniejszej formie poetycznej, w oktawie, dźwięcznym swym i srebrnym głosem improwizować zaczyna:

Nie rozpoczął, jak każe obyczaj od złożenia czci fetowanemu dzisiaj Adamowi — nie — on tryumf jego inaczej i z większym przygotował artyzmem. Zaczął od siebie, odmalował wewnętrzne, trawiące go ognie, ucieleśnił i unaocznił niejako pragnienia swe, jakie piastuje w głębi serca dla ojczyzny i dla sztuki, nie zapomniał i o goryczy, jakiej w życiu doznawał i o chłodzie, z jakim go przyjęto i o cierpieniach, jakie z tego powodu przechodziła płomienista jego dusza. Było tam trochę skarg i jęków, boć z tem się Słowacki nie rozstawał nigdy, ale po nad tem wszystkiem górowało to głębokie przeświadczenie, że siebie za poetę uważa, że nie jest na Parnasie intruzem, ale że należy mu tam prawne i zaszczytne prawo obywatelstwa. Dopiero, zakreśliwszy własne stanowisko i własną wartość, Adama za największego mistrza, za największego wieszcza sławiańskiego uznał i przed nim z pokorą czołem uderzył. Treść tej części długiej jego improwizacyi sprowadzić się dawała do tej strofy, którą później w Beniowskim umieścił:

Jam ci powiedział, że jak bóg litewski,
Z ciemnego sosen wstałeś uroczyska;
W ręku twem krzyż jak miesiąc niebieski,
A w ustach słowo, co jak piorun błyska,
Tak mówiąc — ja syn pieśni, syn królewski,
Padłem.

Słowacki mówił wolno, wyrazy z trudnością z ust mu się dobywały, a szczytne, ale za zbyt ciemne przenośnie, jakiemi zawsze się rad posługiwał, oraz język ten jego, barwny, mieniący się, perłami i dyamentami dziany, nie dozwalał ująć w pierwszej chwili myśli jego słuchaczom. Ztąd wynikała pewna obojętność, ztąd niezawodnie poszło, że nikt tych słów, które tak wolno wypowiadał, nie zapisał.

Tymczasem głos mu drżał coraz więcej, wewnętrzne wzruszenie coraz silniejszem się stawało, oczy pałały gorączkowym jakimś blaskiem, a czoło pot kroplisty okrywał. Najbliższy sąsiad, Szembek, szklankę mu z wodą podsunął. Poeta podziękował skinieniem, i jakby wyczerpany, na krzesło się opuścił.

Wszyscy w niemem jakiemś zdziwieniu i osłupieniu pozostali i mieli taką minę, jak gromada ludzi, przed którymiby nagle kto gromadę gwiazd niebieskich rozsypał.

Słowacki znowu się podniósł i widocznie przez tę krótką chwilę do pewnej równowagi duchowej przyszedłszy, z humorem już pewnym i swobodą zrobił ogólne zastosowanie tego co dotychczas powiedział i zakreślił stosunek swój do Mickiewicza. Tyś wielki, mówił mniej więcej, ale przypomnij sobie grzybobranie, któreś tak cudownie opisał i idź za przykładem Wojskiego. On do kosza nietylko jadalne wkładał grzyby, ale i muchomory, i ty więc tak względem braci swych po piórze postępuj.

Dopiero, ponieważ porównanie to stawało się zupełnie dla obcych przystępne, i ponieważ hołd dla Mickiewicza jeszcze wyraźniej się w niem zarysował, gruchnęły rzęsiste oklaski, a na usta Juliusza dawno tam niewidziany gość, uśmiech serdeczny i przyjacielski zawitał.

Ale prędko zapomniano o Słowackim, bo kiedy spojrzano na Adama, wszyscy zadrgnęli, bo ci, którzy dawniejsze jego, wileńskie pamiętali czasy, zrozumieli po wyrazie jego twarzy, że chwila natchnienia i to natchnienia wielkiego zstępuje do jego duszy. Trudno, nie spotykając w życiu ludzi wielkich — trudno, powiadamy pojąć, jak wewnętrzna siła rozpierająca ich łono, na zewnątrz w rysach oblicza się wybija, jak zwykłego człowieka podnosi na piedestał anioła, proroka-świętego. Nie masz jednak na świecie człowieka, któryby choć w pewnych momentach życia do uczuć wyższych, szlachetnych, wzniosłych się nie podnosił. Niech chwile takie wyobraźnią swą do nieskończoności rozciągnie, niech je do najwyższej podniesie potęgi, a zrobi sobie, acz słabe wyobrażenie wpływów, jakie musiał Mickiewicz na otoczenie wywierać.

Ponieważ jednak wszystkie te sprawy jedynie z opowiadań, szperań, porównań, dochodzeń i własnej wewnętrznej pracy naszej są rezultatem, zamiast więc opowiadania ich szczegółowego, aby nas o przesadę nie posądzono, wolimy przytoczyć maleńki ustęp z listu Eustachego Januszkiewicza, opisującego tę chwilę Bronisławowi Zaleskiemu. „W tem, widzimy, powstaje Adam, powiada on. Twarz jego przybrała anielską postać; dziwna, niepojęta światłość otoczyła jego skronie; powstali mimowoli wszyscy, jakby na zjawienie się bóstwa, przychodzącego odwiedzić śmiertelnych".

Kto w wielkość, a zarazem w prawdę tych prostych słów odpowiednio wniknie, ten pojmie, że nigdy nie przeszedł i nie przechodzi czas, kiedy po ziemi chadzali prorocy.

Adam podniósł pełen kielich do góry i wspaniałym, gwałtownie jak lawa buchającym i jak kaskada spadającym prześlicznym wierszem podziękował za serdeczne uczucia wszystkim obecnym. Później spełniwszy ten kielich, przeszedł stąd do symbolu ofiary, bez której nie masz ani wiary, ani miłości. Zapomocą tych on drogę swoją spełnia, za pomocą nich także do szczęśliwości dojdzie ojczyzna. Odpowiadając Juliuszowi, powtórzył słowa, które powtarzał już dawniej, że poezya jego to cudownie piękna świątynia, w której atoli bóstwa miłości tej nie masz. Zaklinał go, żeby je tam wprowadził i w wielkim postawił ołtarzu. Tłumaczył, że naród go jedynie z tego powodu chłodno dotąd przyjmował i nadal względem niego innym nie będzie, jeśli poeta dumy swej własnej na ołtarzu ojczyzny nie złoży, jeżeli nie dla niej, ale dla siebie będzie pracował, jeśli z siebie, a nie z niej i przez nią tworzyć nie zacznie. Nie ten poeta, twierdził, kto w sztuce składania wierszy się ćwiczy, ale który mimowolnie za powołaniem kapłaństwa swego idzie. O sobie miał wtedy powiedzieć.

Ja myśli nie dobieram i rymów nie składam.
Takem wszystko napisał, jak dziś do was gadam.

(C. d. n.)

cukrowych, przedstawiło swój statut do zatwierdzenia rządu. Rząd zaś, działając pod tym względem przez odnośnego ministra, zażądał, jako *sine qua non*, aby w statucie nowego akcyjnego towarzystwa pomieszczony był paragraf, wyżej przytoczony, a brzmiący: — „świadectwa i paje wydawać tylko osobom, mającym prawo kupowania majątków w kraju południowo-zachodnim“.

Od przyjęcia tego ministeryalnego żądania zależy byt lub niebyt powstającego towarzystwa.

Nic przeto dziwnego, że skoro tylko *Kijewlanin* w dniu 23 lutego ogłosił owo ministeryalne żądanie w formie noty półurzędowej, we wszystkich sferach przemysłowych i handlowych, zebranych teraz gromadnie na kontraktach, zapanowała straszna panika, bo każdy zrozumiał, że owo ministeryalne żądanie stanie się prejudykatem na przyszłość dla wszystkich towarzystw. Pod tym względem nie może być żadnej wątpliwości.

Oprócz tego zakazu pokątnego, mającego na celu niedopuścić Polaków do żadnego towarzystwa akcyjnego, rzeczony dziennik *Kijewlanin* w tym samym numerze 33, wydrukował w artykule wstępnym komentarze nad prawem z 3 maja r. 1882, stosującym się już wyłącznie do żydów i zakazującym im kupowania dóbr, dzierżawienia ich, zastawiania lub rządzenia dobrami z mocy plenipotencyi. Taką jest treść tego prawa z 3 maja, a mianowicie drugiego paragrafu w tym prawie. — Otóż, komentarze *Kijewlanina* na tem polegają, że starają się dowieść, iż ogólne zebrania akcyonaryuszów wszystkich fabryk cukrowych i wszystkich w ogóle towarzystw akcyjnych, nie mają prawa wybierać żydów na członków do rad zarządzających w towarzystwach akcyjnych, bo żydom wzbronionem jest zarządzanie majątkami z mocy plenipotencyi, a wybory wyrażają także pełnomocnictwo do rządzenia majątkiem towarzystwa.

O ile więc nota półurzędowa odbiła się na sferach polskich, gromadnie zebranych teraz na kontraktach w Kijowie, o tyle znowu komentarze nad prawem 3 maja rzuciły panikę pomiędzy na sferę bogatych żydów, których kapitały ulokowane są w różnych przedsiębiorstwach akcyjnych. Panika rozwija się straszna. Polak nie wie, czy może kupić akcye nowo powstającego towarzystwa akcyjnego; żyd nie wie o tem także, bo i jemu od przeszłego roku, jak i każdemu Polakowi już od lat 17, nie wolno jest kupować dóbr ziemskich. Oprócz tego żyd nie wie, czy może być wybrany do dyrekcyi towarzystwa, na członka, ge renta, dyrektora. Wyobraźcie sobie, że żyd wybrany do dyrekcyi towarzystwa, zawrze kontrakty na rzecz fabryki, które mogą być kasowane przez sąd, jeżeli sąd wyznaje i kierować się będzie komentarzami *Kijewlanina*. A to jest tak pewne, jak 2 razy 2 jest 4.

Aby rozwijającą się panikę w sferach przemysłowych i handlowych powstrzymać, kupiectwo giełdy kijowskiej zrobiło wszystko to, co mogło zrobić. 23go lutego wieczór odbyło się na giełdzie walne posiedzenie towarzystwa giełdowego i komitetu giełdowego. Całe posiedzenie poświęcone było prawie wyłącznie alarmującym artykułom *Kijewlanina*. Wnioskodawcami byli: Brodzki, Rubinstein i Rathaus. W dyskusyi okazało się, że istniejące towarzystwo akcyjne pod nazwą papierniczego Dittatkowskiej" zawiera w swym statucie paragraf, o pomieszczenie którego we wszystkich nowo-powstających towarzystwach tak się teraz dobija „ministeryalne żądanie“.

Skutkiem dyskusyi wypadła uchwała jednomyślnie następująca: „Poruczyć komitetowi giełdowemu, by zażądał od redakcyi *Kijewlanina* ogłoszenia zaprzeczeń, jeżeli wieści pomieszczone w dwóch alarmujących artykułach nie mają podstawy faktycznej; jeżeli zaś przeciwnie — wieści te oparte są na jakiejkolwiek podstawie faktycznej, wtedy komitet giełdowy ma uczynić rządowi wniosek o zniesienie zakazów istniejących, o których mówi *Kijewlanin* i następnie o zaniesienie tych zakazów, które projektuje *Kijewlanin*. Po tej uchwale walnego zebrania towarzystwa kijowskiego giełdowego sfery handlowe i przemysłowe wolniej odetchnęły, ale do tej chwili to straszne osłupienie, które ogarnęło całe kontrakty, przeminąć jeszcze nie może. Nowe przedsiębiorstwa są podcięte w swojej osnowie. Upłynęło trzy dni, a dotąd *Kijewlanin* nie ogłasza zaprzeczeń. Jaki będzie dalszy obrót tej sprawy, nie omieszkam wam donieść.

Wybory sejmowe.

Brzesko, 1 marca.

W dniu dzisiejszym zebrał się na zaproszenie prezesa Rady powiatowej, w sali tejże Rady, komitet przedwyborczy powiatu brzeskiego celem ukonstytuowania się oraz wyboru kandydata na posła Sejmu krajowego z grupy mniejszych posiadłości.

Zebrani członkowie komitetu w ilości 24 przyjęli do wiadomości odezwę komitetu centralnego zakomunikowaną przez prezesa, z wezwaniem do wyboru przewodniczącego, tegoż zastępcy, sekretarza, oraz delegata do komitetu centralnego. Wybrani: Floryan baron Gostkowski prezesem, pan Franz Tufasiewicz wiceprezesem, pan Adam Midowicz sekretarzem, pan Henryk Trzeciak delegatem do komitetu centralnego, a pan Zdzisław Włodek tegoż zastępcą.

Po ukonstytuowaniu się komitetu przedstawił prezes jako kandydatów do Sejmu krajowego Jana hr. Stadnickiego i dotychczasowego posła z mniejszych posiadłości księdza Jana Kitrysa, zapytując jednocześnie, czy członkowie komitetu życzą sobie głosować nad kandydatami jawnie lub też kartami. Zgodzono się na głosowanie jawne, rezultat którego wypadł prawie jednogłośnie na korzyść kandydata ks. Jana Kitrysa.

Rozprawy w sejmie pruskim.

(Dokończenie.)

Minister Gossler bronił we wszystkich punktach zarządzy majątku kościelnego, dowodząc, iż tenże wykonywa obowiązki w jak najbardziej honorowy sposób, za co minister już w roku zeszłym wyraził mu swoje uznanie. Pan minister nie wie o tem, iżby Perkuhn przekraczając granice swej kompetencyi, przybierał biskupie „allures“.

Co się tyczy skargi księdza Jażdżewskiego względem obchodzenia się z duchownymi, przypomina minister, że według noweli z roku 1880, decyduje ta okoliczność, czy duchowny wykonując czynności duchowne ma zamiar objąć urząd duchowny, czy nie. Rozstrzygnięcie jest w tym punkcie częstokroć bardzo trudne i dla tego przekroczenia téj ustawy uniknąć nie można. Znajdujemy się dzisiaj w epoce historycznego rozwoju, w której należy znaleść granicę między państwem a Kościołem i mamy wszelki powód ustępować sobie wzajemnie, aby tę granicę wynaleźć. Co się tyczy prowadzenia ksiąg kościelnych, to poszedł tak daleko, jak tylko w sumieniu mojem odpowiedzieć mogę. Ustawa obroczna należy do tych ustaw, kórych zastósowanie lub niezastósowanie zależy jedynie od duchowieństwa. Zresztą nie przyszło mi wczoraj wcale na myśl twierdzić, że walka kultura jeszcze lat 10 trwać będzie i trwać musi. Przy dobréj woli walka bardzo rychło skończoną być może

Poseł Jażdżewski odpowiada ministrowi, jak następuje: Kwestye, jakie tutaj poruszyłem, miały Izbie posłużyć za dowód — jak się stósunki w naszej ojczyznie ułożyły. Są one wypływem prawnych rozporządzeń, które istnieją i do których zniesienia rząd wcale się nie zabiera. Głównym zaś punktem naszych zażaleń jest to, że rząd widzi niedolę parafii i niedolę gmin i nic nie robi, aby téj niedoli w jakikolwiek sposób zapobiedz — a jeżeli pan minister stara się pokryć wszystko prawnemi rozporządzeniami, to być może, iż z jego stanowiska jest słuszne, ale tych skarg nie ubije się w ten sposób. Przyznaję, pan minister odpowiedział spokojnie na zarzuty przezemnie uczynione, atoli ja powtórzyć muszę, co powiedziałem, że stósunki u nas tak się ukształtowały, że niezbędnie konieczną jest prawna naprawa i to w jak najbliższym czasie. Jeżeli pan minister w sprawie ustawy obrocznej oświadczył, że cytowane przezemnie układy w mej ojczyznie nie mają znaczenia, ponieważ istnieją ustawy, które te prawa niejako przekreślają, — to minister jednakże zapomniał oddać, że istnieje osobne prawo z dnia 31 maja 1882 roku, na mocy którego rząd pruski może znieść i usunąć rozporządzenia prawne, na których się opiera ustawa obroczna. Że rząd nie zrobił żadnego użytku z tego pełnomocnictwa, na to my się właśnie skarżymy. Pan minister nie przytoczył nic na uzasadnienie powodów, dla których ustawa obroczna zniesiona nie została. Sądzę przeto, że moje skargi w tym względzie zupełnie są słuszne.

Co się tyczy stosunków dekanalnych, to trudność położenia uwydatnia się w tem, że królewski komisarz do zarządu majątku chce czysto duchownych urzędników, księży katolickich, wyzyskać do tego, aby go w wykonywaniu jego urzędu — w sposób niewłaściwy wspierali. Jest to rodzaj wkroczenia w dziedzinę kościelną — to też p. minister nie może się dziwić, że księża dziekani do życzeń komisarza stósować się nie mogą — a jeśli wskutek takiego wkroczenia w dziedzinę kościelną nadzór nad majątkiem kościelnym cierpi, to odpowiedzialność za to spada na samego komisarza. Zwróciłem uwagę pana ministra, że sprawę tę możnaby w ten sposób uregulować, gdyby pan minister polecił królewskiemu komisarzowi, iżby kopii protokółów wizytacyjnych nie żądał od dziekanów, lecz od dozorów kościelnych. W ten sposób rzecz dałaby się załatwić, a dziekani mogliby dalej wizytować kościoły — czego obecnie zaprzestać musieli, choć wizyty te są koniecznie potrzebne. — Atoli jeśli p. minister w całej pełni potwierdzać ma rozporządzenia owego urzędnika, to księża dziekani wizytować kościołów absolutnie nie mogą.

Co się tyczy zakonów pielęgnujących chorych i trudności, z jakiemi walczyć muszą, — nie odpowiedział pan minister na moje uwagi nic i dla tego zastrzegam sobie poruszyć sprawę tę raz jeszcze, skoro rzecz ta ponownie przyjdzie pod rozprawy.

Rada państwa.

Wiedeń, 1 marca.

(††) Głównym wypadkiem dzisiejszej rozprawy budżetowej jest mowa ministra skarbu dr. Dunajewskiego. Zaczyna od przypomnienia, że usilnem jego staraniem było zawsze, ażeby finansowe położenie państwa było parlamentowi zawsze zupełnie jasnem. Minister dąży stale do usunięcia niedoboru, a powtarza raz jeszcze, co już tylekrotnie podnosił, że same oszczędności w zarządzie nie wystarczą jeszcze do osiągnięcia tego celu, ale starać się trzeba podnieść dochody państwa. Stanowcze uporządkowanie gospodarki państwa zależy z jednej strony od stopniowego polepszania ekonomicznej sytuacyi w ogóle, z drugiej zaś od powolnego, a chociaż niemiłego, jednak nieuniknionego podwyższania podatków. Co do polepszenia stosunków ekonomicznych jeden z mowców prawicy sprawę tę w tak gruntowny i wyczerpujący sposób omówił, że nie ma już potrzeby dalej się nad tem rozwodzić.

Minister przechodzi do poszczególnych cyfr budżetu. W okresie 1878—1880 uzyskano kwotę 173.395.696 złr. przez wydanie złotej renty, 29,582.000 złr. przez wydanie asygnat skarbowych, razem 202,977.696 złr. Z tego użyto na budowę kolei skarbowych, 8,485.068 złr. — na zaliczki na budowę kolei 2,246.571 złr. — na budowle monumentalne 5,075.000 — razem 15 milonów 806.639 — na cele okupacyjne 71 milionów 976.887 złr. — na spłatę reszty z r. 1876 pozostałych zobowiązań 10 milionów — razem 97.783.526. Jeżeli tę sumę potrącimy od powyżej wykazanej sumy 202 milionów w drodze kredytu uzyskanej, otrzymamy kwotę 105 milionów — tak, że właściwy niedobór administracyjny wynosi w tym czasie 35 milionów rocznie. W latach 1881 i 1882 stawia się ten rachunek jak następuje: Za pomocą emisyi 5 procentowej renty uzyskano 96.620.200 złr. Z tego użyto na spłatę długu w r. 1878 w asygnatach skarbowych zaciągniętego 30,600.000 złr. — zostaje zatem 66,020.200 złr. Użyto dalej na budowę kolei skarbowych 12,953.251 złr., na zaliczki na budowy kolei 982.554 złr. na budowle monumentalne 3.268.006 złr., na cele okupacyjne 17 milionów 641.633 złr. — razem 34,845.444 złr. — co potrącone od powyższej sumy 66 milionów — daje tak samo jak za poprzedni okres obliczony niedobór administracyjny w kwocie 31,174.756 złr. czyli rocznie $15\frac{1}{2}$ miliona.

Z tego wyprowadza minister dowód, że niedobór da się stopniowo usunąć, ale w dłuższym przeciągu czasu. Na r. 1883 preliminuje komisya budżetowa niedobór administracyjny w kwocie 9.500.000 złr. W tym roku, jak już w pierwszym swym wywodzie minister okazał, stan rzeczy przedstawia się korzystniej. Jeden z mowców nazwał ten wywód demonstracyą. Gdyby minister miał czas i ochotę robić demonstracye, to najłatwiej mu było pozwolić przez 3 dni mówić o wysokości niedoboru, a czwartego dnia oświadczyć: ależ panowie, tak wysokim niedobór nie jest!

Jeżeli tedy — powiada minister — starałem się zaraz pierwszego dnia Izbę o tem zawiadomić, to kto chce dla naturalnych rzeczy naturalne znaleźć powody, dopatrzy w tem tylko zamiar dania Izbie zaraz w pierwszym dniu rozprawy dokładnej wiadomości o stanie rzeczy. Oczywiście, iż wtedy można było opierać się tylko na cyfrach projektu. Jeżeli się weźnie kredyta dodatkowe, które już są, lub wkrótce będą przedłożone, niedobór wyniesie okrągło 34 a może $34\frac{1}{2}$ mil. Minister zapewnia, że ten niedobór da się pokryć kredytem 16 milionów, bez osłabienia normalnych zapasów kasy. Zawdzięcza się to niewątpliwemu polepszeniu ekonomicznych stosunków, obfitszym wpływom podatkowym nawet z tych podatków, które w latach 1881 i 1882 nie były podwyższone, wreszcie ofiarności obu Izb parlamentu. W r. 1883 mamy użyć 20,600.000 złr. na budowę kolei, a około 4 milionów na złagodzenie skutków klęsk elementarnych i zabezpieczenie dotkniętych niemi prowincyj od powtórzenia podobnych klęsk. Jeżeli tedy od tej sumy której używamy na inwestycye, potrącimy 16 milionów, które czerpiemy z kredytu, pozostaje tylko 9 milionów tych niewątpliwie nadzwyczajnych wydatków. Nie można jeszcze twierdzić, żeby niedobór był stanowczo usunięty — ale na r.1883, jak powyższe cyfry wykazują, nie ma właściwego niedoboru administracyjnego — a polepszenie stanu finansów uwidocznia się najlepiej w tym fakcie, że można 18 do 19 milionów zaczerpnąć z zapasów kasowych, bez jakiegokolwiek niebezpieczeństwa dla bieżącej administracyi. Jeżeli zaś przeciw temu zarzucono, że to opodatkowani płacą — to przecież w nowożytnych państwach nie ma innego środka opędzenia wydatków państwa, tylko przez odwołanie się do kieszeni opodatkowanych.

Jeśli jednak chcemy zaprowadzić ostateczny porządek w skarbie państwa, to dwie do tego prowadzą drogi — robienie oszczędności, albo zwiększenie dochodów. Co do oszczędności, to są one w obecnym składzie rzeczy niemożliwe, byłyby one bowiem połączone z uszczerbkiem praw już nabytych. Na wszystkie strony, we wszystkich komisyach wołają na rząd o nowe dotacye, rezolucye płyną za rezolucyami wołające: rządzie dawaj! Przypominam, co tu jeden z ministrów z tej ławki powiedział: „podczas generalnej debaty każdy chce oszczędzać, podczas szczegółowej zaś przeciwnie — kartka się odwraca! (wesołość). Otóż minister skarbu miał to nieszczęście przedłożyć 4 projekta podatkowe, nieszczęście mówię, bo zaraz po ich ukazaniu się potępiono je z kretesem.

Przyjąłem to chłodno i nie myślę nawet dziś bronić tych przedłożeń, boć do tego dość będzie czasu podczas obrad w podkomitecie i komisyi. Lecz co się tyczy uwagi, iż minister finansów nic innego nie ma do czynienia, jak zagraniczne wprowadzać i nowe wymyślać podatki, to odpowiem, że nie widzę innej drogi nad tę, aby rzeczy zagraniczne studyować i nie wprowadzając ich na ślepo, badać, o ile dałyby się i u nas zastosować. Projekta moje mogą być poprawione, a parlament, jeśli nie ma być marnym cieniem tylko, powinien do tego się przyczynić. Lecz główne niebezpieczeństwo tych przedłożeń leży w tem tylko, iż znaczny dochód, który dotąd zupełnie nie był opodatkowany, zostanie podatkiem obłożony, (brawo!).

Minister omawia następnie podatek gruntowy i podnosi, że dopiero przez uregulowanie, a względnie zniżenie tego podatku, umożliwi się ludności spłacić powoli ciężące długi bieżące. Co do kosztów egzekucyi w Krainie, to podwyższenie to jest tylko pozorne, gdyż obecnie pełne koszta wstawiane są w rachunek, co dawniej nie miało miejsca. W odpowiedzi na uwagę, że Austrya wszystkie podatki wszystkich państw posiada, odpowiada, wiele podatków istniejących za granicą, u nas nie istnieje, jak np. podatek zbytkowny, który ze stanowiska finansowego nie jest dość wydatny.

Polemizując przeciw Maggowi i Carneri'emu cytuje ustęp z dzieła tego ostatniego, napisanego w r. 1861. Czytamy tam co następuje: „Porzućmy lewicę; nie dbajmy o opozycyę za każdą cenę, która oponuje, byle oponować.“ (Brawo!)

Wam panowie z lewicy, zdaje się, że ujrzeliście już promyk nadziei upadku gabinetu p. Taaffego. Jeden z panów słyszy nawet podobno już uderzenie zegarka bijącego ostatnie sekundy żywotu tego gabinetu. Ja nie chcę temu panu psuć dobrego humoru, jest to bowiem kwestya temperamentu, że każdy chciałby przyszłości uchylić zasłonę i przyszłości nastawić horoskop. Jeśli mi Wys. Izba tego za złe nie weźmie, to i ja chciałbym coś podobnego uczynić, i powiedzieć, że ci panowie na ten promyk nadziei długo jeszcze muszą poczekać, że zegarek tego pana długo jeszcze stać będzie, nim fatalna dla nas wybije godzina. Czas nagli. Pożądanem byłoby bardzo, aby budżet w tym jeszcze miesiącu przez obie Izby był uchwalony. Pilno nam Wys. Izbo, bo mamy przed sobą ważne jeszcze do spełnienia zadania; bo mają być załatwione jeszcze przedłożenia nader ważne dla gospodarstwa państwowego, a wkrótce nowe będą wam przedłożone. Dlatego słusznie postąpię, jeżeli będę upraszał Wys. Izbę o jak najspieszniejsze uchwalenie budżetu. (Żywe oklaski na prawicy.)

Przemówienia Scharschmidta i Coroniniego prześlę wam jutro, pragnę bowiem, aby list obecny doszedł was na czas.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 marca.

Świetną mowę budżetową posła Hausnera podamy jutro według stenogramu, który nas dzisiaj doszedł.

W Czechach rozpoczyna się na wielką skalę agitacya przeciw noweli szkolnej. Wzięła ją w rękę partya młodoczeska — a bardzo silne znalazła ona oparcie w licznych czeskich stowarzyszeniach nauczycielskich i pedagogicznych. Na konferencyi, jaka w tej sprawie odbyła się między Riegerem i Szromem z jednej, a ministrami Taaffem i Prażakiem z drugiej strony, miał Rieger oświadczyć, że 13 a może i 15 posłów czeskich nie będzie głosować za nowelą, lecz wstrzymają się od głosowania. Posłowie czescy otrzymują nieustannie adresy i telegramy wzywające do głosowania przeciw noweli.

Archidyecezyą mohilewską administruje Dowgiełło. Kwestya koadjutorstwa Gintowta zostaje w zawieszeniu, z tego powodu, że za życia zmarłego metropolity Fijałkowskiego nie był Gintowt nominowany koadjutorem.

Nordd. Allg. Ztg powtarza artykuł *Gazety Toruńskiej* w sprawie petycyi, jaką pruski minister oświaty otrzymał z Litwy w sprawie przywrócenia języka litewskiego, jako wykładowego w szkołach litewskich. „Potrzeba tylko, mówi *Gazeta*, niezgrabnej i szorstkiej odpowiedzi rządu, aby ruch ten rozszerzył się po Litwie. Bezwzględne postępowanie rządu jest właściwym propagatorem tego ruchu, podobnie jak było pierwszym impulsem do rozbudzenia się polskich uczuć w gdańskiem Pomorzu i na Kaszubach. Mimo to dzienniki niemieckie oskarżają polską agitacyę o podburzanie Litwinów. Petycya litewska przytacza te same argumenta co w polskich prośbach bywają zamieszczane: utrudnienie w nabywaniu nauki w niezrozumiałym języku i zdziczenie dzieci pod wpływem takiego nauczania“. Przytoczywszy dalej obszerny ustęp z *Gońca wielkopolskiego*, mówi *Norddeutscherka*, że jest to nowy dowód, jak daleko polska propaganda swoje podżegania rozszerza i nie waha się przytem używać religii za środek prowadzący do celu. Wszystko to jak zwykle, fałsz obrzydliwy. Potrzeba teraz z powodu rozpraw budżetowych zohydzić Polaków przed Niemcami, a więc trzeba rzucać kalumnie. Tylko temu nieuczciwemu motywowi zawdzięczamy wmięszanie polskiej propagandy do litewskiej petycyi, o której Polacy dowiedzieli się dopiero z gazet.

Z powodu gęstego zaludnienia Rusi przez Niemców, *St. Peterb. Wied.* zwracają uwagę na istniejący od roku 1865 ukaz, mocą którego posiadłości ziemskich nie mogą tam, jak wiadomo, kupować Polacy. W tem właśnie widzi pismo owo jedną z poważnych przyczyn osiedlania się Niemców w rzeczonej miejscowości. „Uchylenie tych przepisów — zamyka rzecz swoją dziennik przytoczony — wstrzymałoby choć trochę potok teutoński, nieskończenie szkodliwy dla wszystkich. Nie dobrze jest, gdy się kraj polszczy, ale oburzające, nie do darowania, gdy się niemczy“. A któż temu winien?

Ponieważ *Gołos* powrócił do dyskusyi nad etatem wojskowym w parlamencie niemieckim i z uznaniem wyraził się o mowach Richtera i towarzyszów, dążących do tego, aby rujnujący państwo rozdział między armią i ludem był usuniętym, *Nordd. Allg. Ztg* zwraca uwagę, że *Gołos* nie zamieścił jeszcze artykułów wstępnych o podwyższeniu budżetu wojskowego o 10 milionów, ani o budowie warownych fortec, których budowa pokrytą została za pomocą nadzwyczajnego a nieogłoszonego kredytu.

Według *Rusk. Wied.*, w tych dniach spodziewany jest w Petersburgu b. minister wojny, hr. Milutyn, powołany do wzięcia udziału w pracach komisyi, obradującej nad reformami w zakresie wojskowości.

Moskowskij Telegraf donosi, iż w tych dniach finlandzkiemu gen.-gubernatorowi, hr. Heyden, przedstawionem zostało do zatwierdzenia postanowienie senatu, ażeby wszystkie osoby, zajmujące w Finlandyi urzędowe posady obowiązane były składać egzamina z języka fińskiego, a wszelka korespondencya urzędowa prowadzoną była w tymże języku.

Ruskim Wied. donoszą z Petersburga, iż w tych dniach przybył tam radca poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, Chrapowicki, powołany do stolicy przez ministeryum spraw zagranicznych dla udzielenia objaśnień w kwestyach bieżącej polityki Rosyi z Austryą.

Na poczcie petersburskiej przed dwoma tygodniami zaginął pakiet pocztowy oszacowany na 50 rs. Okazało się jednak następnie, że w owym tak nisko oszacowanym pakiecie mieściło się 11 tysięcy rsr. w papierach wartościowych, wysłanych przez jeden z banków. Sprawcę, jednego z urzędników pocztowych, aresztowano.

Z powodu odbywającej się w Londynie konferencyi dunajowej, *Now. Wr.* powiada, iż konferencya postąpi rozumnie, jeżeli zrzeknie się tradycyj kongresu berlińskiego. „Osławiony ten kongres nie był niczem innem, jak radą parlamentarzy, odbywającą się zdala od placu boju, po całym szeregu bitew. Kwestye wschodnie decydowali nietyle bezbronni dyplomaci, ile armie, zarówno te, które już były w boju, jak i zmobilizowane podówczas i nie można powiedzieć, aby osiągnięte w takich warunkach rezultaty, mogły być zadawalające. Kongres na wschodzie i w Europie pozostawił wiele niezadowolenia; życie samo zmieniło już niejednę z jego decyzyj. Konferencya dunajowa zebrała się w Londynie nie po wojnie, zadaniem jej jest pogodzić ekonomiczne interesy mocarstw, o ile te znajdują się w związku z żeglugą na Dunaju i niewątpliwie interesa faktycznych posiadaczów niższego koryta rzeki są równie ważne, jak i interesa innych mocarstw. Spodziewać się pomyślnych rezultatów z konferencyi londyńskiej możnaby tylko w takim razie, jeśli uwzględniając sprawiedliwość, zadośćuczyni żądaniom Rumunii, Serbii i Bułgaryi.

W senacie francuskim interpelować będzie rząd senator-generał Robert w imieniu prawicy. Generał jest reprezentantem Rouen, jednego z ognisk orleanizmu. Pewną jest rzeczą, że senat nie posunie się aż do wotum nieufności. Zupełna jednomyślność republikanów w Izbie, zgoda prezydenta republiki z kierunkiem Izby i dzisiejszego rządu, to są czynniki zbyt poważne żeby się Senat z nimi nie miał liczyć.

Za książętami poszedł już i porucznik Roemont, który listem w dziennikach zamanifestował się jako malkontent z republiki i rządu. Książęta orleańscy mają odbyć wielką radę familijną domu orleańskiego w zamku Eu, jak się mają zachować po dekretach. Wynik obrad ma być przedłożony hr. Chambord. Książe d'Aumale i ks. d'Alençon mają jakiś czas zamieszkać w siedzibie emigracyjnej exkróla Ludwika Filipa w York-house w Anglii. Ks. Chartres, ów le Fort z r. 1870, którego gorączka wojownicza pali, wyjeżdża do Rosyi, i podobno chce wstąpić do armii rosyjskiej i dać się wysłać po laury wojownicze do Azyi centralnej. Według innych jedzie on tylko do Małej Azyi. Ks. Napoleon wypowiedział mieszkanie, wysłał swoje zbiory, obrazy, dzieła sztuki do zamku w Praugios w Szwajcaryi, przenosi się na czas jakiś do willi Monza i Morealieri, gdzie mieszka ks. Klotylda, poczem na stałe zamieszka Brukselę. Synów oddaje w wojskową służbę w armii włoskiej. Donoszą, że manifest Napoleona wywarł głębsze jak sądzono wrażenie na ludności wiejskiej.

Nowo mianowani podsekretarze stanu, Margue w ministerstwie spraw wewnętrznych i Baïhaud robót publicznych są gambettystami. Labure sekretarz stanu w ministerstwie finansów jest radykałem. Noirot i Durand należą do demokratycznej unii. Nowy minister spraw zewnętrznych Challemel-Lacour nie chce mieć żadnego podsekretarza; chce być sam panem w swoim departamencie.

Zwrot w usposobieniu kanclerza zdradza się na każdym kroku. Znowu mowa o wicekanclerstwie Bennigsena. Jest to stanowczo przedwczesne. Kanclerz wie, że bez centrum nie przeprowadzi ani jednego projektu finansowego i socyalno politycznego. Bennigsen konferował z Putkamerem i ks. Bismarkiem. Równocześnie kiedy Windhorst już nie rewizyi ustaw majowych, ale wprost powrotu do *status quo ante* domaga się. Gossler w imieniu rządu występuje wcale wojowniczo.

Rząd angielski wpadłszy na ślad konspiracyj feniańskich, nie ustaje w poszukiwaniach, a nitka uchwycona zawiodła już nawet do Szkocyi, gdzie jak się okazało, zwłaszcza w Glasgow irlandzcy „niezwyciężeni“ zdobyli licznych adeptów.

Równocześnie rząd hiszpański ma w Andaluzyi kłopot z anarchistami z „bandą czarnej ręki“. Zaś we Włoszech proletaryat robotników wiejskich i drobnej własności dochodzi do okropnych stosunków. W krótkim czasie w drodze egzekucyjnej wyrzucono z zagrody 60.000 włościan. Rząd ma wziąć inicyatywę w sprawie uregulowania stosunków dzierżawnych, żeby ciężar podatków przeniesiony był na właścicieli ziemi.

Sprawy miejskie.

Kraków, 2 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się wczoraj o w pół do szóstej wieczorem pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Weigla. Zanim przystąpiono do załatwienia spraw będących na porządku dziennym, zawiadomił sekretarz Radę, że cesarz zezwolił postanowieniem z d. 9 listopada 1882 r., by z zastrzeżeniem przyzwolenia funduszów w drodze ustawodawczej od początku roku szkolnego 1883/4 zostało utworzone w Krakowie trzecie gimnazyum. Będzie ono już z początkiem wspomnianego roku szkolnego obejmowało wszystkie ośm klas głównych i niezbędną ilość klas równorzędnych.

Józef Wessely, dyrektor przedsiębiorstwa telefonów w Gracu, Pradze, Tryeście itd. oraz Bernard Rosenfeld, kupiec w Wiedniu, proszą o udzielenie wyłącznego prawa do zakładania na pewnych punktach miasta motorów oraz maszyn potrzebnych do wyrabiania, gromadzenia i rozprowadzenia elektryczności, jak i innych linij telefonicznych.

Władysław Dunin, inżynier i reprezentant przedsiębiorstwa telefonów w Krakowie, uprasza o zezwolenie na wprowadzenie w życie koncesyi z ministerstwa udzielonej na urządzenie w Krakowie stacyj i linij telefonicznych.

Prezydujący oznajmia, że prezesowa towarzystwa św. Salomei, zgłosiła się do niego z prośbą o użyczenie górnej sali Sukiennic na urządzenie concert-promenade na dochód wdów pod opieką tego towarzystwa zostających. Zapytuje więc prezydent Radę, czy go upoważnia do uwzględnienia tej prośby a czyni to dlatego, że się podnosiły głosy, iż sala Sukiennic nie powinna być na tego rodzaju zebrania użyczaną. Zwraca jednak uwagę, że towarzystwo żąda tej sali tylko na krótki przeciąg czasu, dopóki na muzeum narodowe nie będzie użytą, sądzi przeto, żeby należało się przychylić do tej prośby.

R. m. Zieleniewski przypominając uchwałę dawniejszej Rady, sprzeciwia się użyczeniu sali na takie zebrania, gdyż przez to kosztowna posadzka ulega zniszczeniu.

R. m. dr. Zoll przemawia w poparciu prośby Towarzystwa św. Salomei, do której też Rada, podczas głosowania, ostatecznie się przychyla.

Delegat namiestnika zawiadomił prezydenta, że w piątek o godzinie 10 przed południem odbędzie się w kościele katedralnym nabożeństwo za spokój duszy cesarza Franciszka I. Przewodniczący zaprasza Radę na to nabożeństwo.

Zarząd tutejszego zakładu gazowego uprasza prezydyum o poinformowanie, czy zaprowadzone w rynku na próbę powiększone światło *(Intensivbeleuchtung)*, odpowiada życzeniom gminy i czy gmina takowe nadal zatrzymać lub rozszerzyć zechce, albowiem musi zdać w tym względzie sprawę swej dyrekcyi w Dessau. Prezydujący oświadcza, że należy podziękować za próbę, pochwalić piękne światło lecz nie wchodzić w żadne rokowania z towarzystwem dessauskiem

wobec zerwanego kontraktu. Dr. Faustyn Jakubowski wnosi dodatek, aby zapytać się pod jakiemi warunkami byłoby towarzystwo gotowe oświetlać wzmocnionem światłem miasto. Rada uchwala odpowiedzieć w myśl wniosku prezydenta i dodatku dr, Jakubowskiego.

R. m. Deiches wnosi, aby wybrać komisyę dla rozpoznania sprawy rozszerzenia ulicy Grodzkiej przy kościele św. Idziego przy sposobności nastąpić mającej w b. r. restauracyi naprzeciw leżącego domu. Prezydujący oświadcza, że w porozumieniu z przewodniczącym sekcyi gospodarczej wydeleguje komisyę i sam zejdzie na miejsce dla rozpatrzenia się w tej sprawie.

R. m. Jakubowski Faustyn wnosi, aby w szkole robót kobiebych zaprowadzono naukę robiania kwiatów sztucznych; 2) aby utworzono osobną komisyę, któraby czuwała nad rozwojem tej szkoły. Wniosek przekazano sekcyi szkolnej.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad statutem muzeum narodowego w Krakowie. Sprawozdawca r. m dr. Faustyn Jakubowski wykazał obszernie zapatrywania komisyi przy układaniu tego statutu, mianowicie zaś wyjaśnił, iż komisya dlatego wnosi, aby gmina była wyłączną właścicielką muzeum, iżby ochronić tę instytucyę kiedyś od zaboru, mieliśmy bowiem u nas przykłady, że wszystko co nie było wyłączną własnością miasta, przeszło na własność skarbu państwa; a więc i muzeum, gdyby było instytucyą krajową, mógłby kiedyś podobny los spotkać.

W dyskusyi ogólnej przyznaje r. m. dr. Retinger, iż statut jest lepszy niż pierwotny, bo odpowiada myśli głównego założyciela Siemieradzkiego, aby muzeum nie było jedynie galeryą obrazów, lecz aby mu przyznano szerszy zakres dziniania, jaki jest w statucie zakreślony. R. m. Zaremba żąda, aby muzeum oprócz malarstwa, rzeźby i architektury obejmowało i inne przedmioty należące do t. z. drobnej sztuki czyli do przemysłu artystycznego. Zapowiada więc poprawkę do paragrafu drugiego.

Dyskusyi nad szczegółowemi paragrafami wniósł rm. Zaremba, aby do paragr. 2 dodać drobnych przedmiotów sztuki jakoto: klejnotów bronzów, przedmiotów z kości słoniowej, gobelin i t p. o charakterza artystycznym i pamiątkowym. R. m. Friedlein, żąda aby w muzeum było reprezentowane także „rytownictwo“, R. m. hr. Potocki zwraca uwagę, iż wyliczając co ma muzeum obejmować, trzebaby albo wszystko wymieniać albo poprzestać na ogólnem postanowieniu, że muzeum ma obejmować okazy sztuki w Polse w całym jej historycznym i bieżącym rozwoju wnosi więc opuszczenie ostniego ustępu. W dyskusyi nad tym paragrafem brali nadto udział r. m. Dr. Bobrzyński, dr. Majer, d. Retinger, d. Kopff, Friedlein, Zaremba i sprawozdawca. Podczas głosowania przyjęto paragraf 2 gi według poprawki hr. Potockiego.

Do paragr. 3. wniósł r. m. dr Retinger poprawki stylistyczne, r. m. Friedlein zaś żądał, aby wyłączono przyjmowanie kopij obrazów, podczas głosowania przyjęto ten paragraf w brzmieniu przez komisyę proponowanem Paragrafy 4 ty i 5 ty przyjęto bez rozpraw.

Przy paragr. 6 tym zapytywał r. m. Friedlein, kto będzie odpowiadał za te przedmioty. które według zastrzeżenia dawców mają być zwrócone na wypadek rozwiązania muzeum. R. m. Dr. Domański zaś żąda, aby do muzeum mogły być oddawane przedmioty sztuki na pewien czas oznaczony lub nieoznaczony z zastrzeżeniem zwrotu. Wniosek ten nie został poparty. Podczas głosowania paragraf 6 ty został przyjęty w całości, paragraf 7. 8 i 9 ty przyjęto bez dyskusyi. Przy paragr. 10 tym żądał rm. dr. Hoszowski, aby usunąć dualizm w zarządzie jaki jest proponowany w statucie t j. że zarząd ten ma sprawować komitet i dyrektor; wznosi więc, aby paragraf ten brzmiał: zarząd sprawuje komitet przez swojego dyrektora. Poprawki tej Rada nie przyjęła lecz uchwaliła paragraf 10 ty w brzmieniu przez komisyę proponowanem

Przy paragr. 11. rozbierano kweatyę, kto ma przewodniczyć w komitecie, mianowicie, czy tylko prezydent miasta, czy też w razie jego nieobecności także pierwszy wiceprezydent. Wreszcie na wniosek r. m. dr. Warschauera uchwalono zamieścić postanowie, że obradom przewodniczy, prezydent miasta a w jego nieobecności pierwszy wiceprezydent, tudzież, aby przy ustępie 6 tym profesor archeologii, dodać wyrazy: Uniwersytetu Jagiell.

Zarazem uchwalono na wniosek r. m. dr. Zaremby, aby w skład komitetu wchodziło dwóch architektów, a nie jeden, jak komisya proponowała.

Obrady nad resztą paragrafów odrzucono w celu załatwiania sprawy wyboru delegata do Rady szkolnej krajowej. przystąpiono więc do posiedzepoufnego, na którem jednak do wyboru nie przyszło, lecz odrzucono takowy do przyszłego tygodnia

Kronika.

Kraków, 2 marca.

Odczyt. W niedzielę o g. 4 popoł. wygłosi prof. St. Tarnowski pierwszą część swojej prelekcyi o listach Jana III z wyprawy wiedeńskiej.

Towarzystwo tarzańskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie Wydziału Tow. tatrzańskiego, na którem uchwalono na prośbę 50 członków lwowskich zwołać na dzień 18 marca nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. w sprawie zawiązania oddziału Towarzystwa we Lwowie. Poczem wybrano na następne trzechlecie sekretarzem prof. Świerza, podskarbim dra Wierzbickiego, tudzież komitet redakcyjny, w którego skład weszli pp. Anczyc, Bartoszewicz, Świerz, dr. Wierzejski i dr. Wierzbicki. Następnie postanowiono uprosić i upoważnić komitet szkolny w Zakopanem do odebrania od przedsiębiorcy imieniem Towarzystwa Tatrzańskiego nowego budynku szkoły snycerstwa. Wreszcie upoważniono prezydyum Towarzystwa do wyrażenia kondolencyi za pośrednictwem włoskiego klubu alpejskiego p. bar. Cesati w Neapolu z powodu śmierci jej męża, członka honorowego Towarzystwa tatrzańskiego.

Z Izby sądowej W dniu dzisiejszym odbyła się w sądzie krajowym karnym rozprawa apelacyjna w znanym procesie Matejko contra dr. Eibenschütz o obrazę czci w § 496 u. k. Dr. Eibenschütz skazany wyrokiem sądu delegowanego na 10 dni aresztu, który zamieniono na grzywnę 150 złr. na dochód ubogich miejscowych, wniósł zażalenie nieważności, podając na poparcie tegoż odebranie przysięgi od świadka p. Gorzkowskiego, mimo opozycyi rekurenta i tę okoliczność, że kantor w którym obraza owa miała miejsce, nie jest miejscem publicznem. Po przesłuchaniu zastępcy oskarżyciela dra Mochnackiego, trybunał pod przewodnictwem radcy sądu p. Szporna zatwierdził wyrok pierwszej instancyi co do winy — karę atoli zmniejszył na 6 dni aresztu, zamieniając ją zarazem na grzywnę 60 złr.

Sprawa Czarnomskiego, zabójcy Słowika, nie prędko jeszcze dostanie się pod wyrok sądu przysięgłych. Poprzednio Czernomski będzie odstawiony do Nowego Sącza, gdyż według zeznań niektórych osób tam zamieszkałych, rysopis jego zgadza się zupełnie z rysopisem sprawcy morderstwa popełnionego przed dwoma laty w Nowym Sączu na pewnej izraelitce.

Według nowego projektu oczekiwane są zmiany w urządzeniu tutejszego urzędu pocztowego. I tak bióra na Stradomiu mają się stać li tylko urzędem oddawczym, filia w Sukiennicach nadawczym, na dworcu zaś kolejowym odbywać się będzie kartowanie przesyłek. Oczywiście w razie dojścia do skutku rzeczonego projektu, liczba urzędników na dworcu zatrudnionych zostałaby pomnożoną.

Na jutrzejszy benefis p. Wojdałowicza („Jacuś“ kom. Lubowskiego) wszystkie bilety do lóż i miejsc numerowanych zostały już wczoraj rozsprzedane.

Przedstawienie amatorskie. W lokalu Tow. drukarzy krakowskich „Ognisko“ danem będzie w niedzielę przedstawienie amatorskie, składające się z wybornej komedyjki Wł. Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał“, Bliźińskiego: „Chleb ludzi bodzie“ i St. Dobrzańskiego: „Onufry“. Początek o godz. wpół do ósmej wieczorem.

Przewodnik bibliograficzny na miesiąc marzec zawiera wykaz 140 publikacyj, z tych 108 w języku polskim, 16 w niemieckim, 8 we francuskim, po dwie w czeskim, rosyjskim i włoskim, a po jednej w łacińskim i angielskim. Kronika tego zeszytu zawiera ciekawe i ważne wiadomości, między innemi artykulik o historyi księgarstwa lwowskiego i treściwą notatkę o rękopisach w bibliotece p. Pawła Popiela przy ulicy św. Jana w Krakowie, obejmujących w 375 tomach i tek znaczną część osobistej i koronnej kancelaryi Stanisława Augusta. Wedle zdania dra Wisłockiego zbiór ten w połączeniu z tem, co się znajduje w bibliotece ks. Czartoryskich w Krakowie, kompletuje tak kancelaryę króla Stanisława Augusta, iż podobno nic zgoła z niej nie braknie.

Rocznica odsieczy wiedeńskiej. Otrzymaliśmy program wystawy historycznej, mającej się odbyć w Wiedniu z okazyi jubileuszu odsieczy Wiednia; wystawa będzie otwarta w rocznicę pamiętnej bitwy, w dniu 12 września i obejmnje 10 działów, a mianowicie plany i widoki Wiednia przed i po oblężeniu, plany fortyfikacyj, obrazy malowane, sztychy i rysunki ręczne, przedstawiające epizody akcyi wojennej, obrazy rozmaitych wojsk; portrety znakomitych osób, biorących udział w akcyi; trofea zbroje, broń emblemata wojskowe, oryginalne listy, współczesne rękopisma, druki i pisma ulotne, medale pamiątkowe i monety współczesne, wreszcie obrazy z najnowszych czasów, odnoszące się do pamiętnego tryumfu. Termin nadesłania przedmiotów wystawowych naznaczony do końca czerwca r. b.

Z Sukiennic. Mało kto zapewne nie zauważył, co w każdą niedzielę i święto dzieje się w hali Sukiennic z nastaniem zmierzchu. Zdawałoby się, że miejsce to obranem zostało za główny punkt schadzki przez wszystkie służace i wszystkich „gemeinów“ c. k armii w mieście naszem konsystującej. Taki tu gwar i taki ścisk niesłychany, że przejście przez zbite w masę tłumy, staje się niekiedy literalnie niemożliwem. Niechby zresztą o sklepienia Sukiennic odbijały się czułe westchnienia i spadały sobie w głąb serc zakochanych, ale dlaczegoż to wszystko ma się odbywać kosztem kupców, którzy dobrze za swoje kramy płacić muszą, a przystęp do nich mają utrudniony. Godziłoby się Merkuremu obleganemu przez Amora przyjść w pomoc jakiem stosownem zarządzeniem.

Gwałtu co się dzieje! zawołać trzeba ua widok rezolucyi wydanej w d. 11 stycznia 1883 przez urząd podatkowy w Krakowie. Na dokumencie tym bowiem zredagowanym w polskim języku wybito stampilę z napisem: „*K. k. Hauptsteueramt in Krakau*“

Nowe zwycięztwo Polaków nad Niemcami opiewa księga zażaleń, istniejąca w jednym z tutejszych klubów towarzyskich. Kto nie wierzy, niech przeczyta. Wyrażono tam nbolewanie w języku niemieckim z powodu, że zarząd Towarzystwa skłania się sympatyami swemi na stronę narodowości polskiej kosztem innej. Jako dowód oskarżenia podnosi piszący program balów, urządzanych w rzeczonym klubie, gdzie „ulubiony“ walc zaledwie jest wspomniany, podczas gdy kilkakrotnie na programie spotkać się można z polką, która pojawia się już to w formie „polki française“, już „polki mazurki“, to wreszcie jako „polka sznell“. I niechże kto teraz powątpiewa o przewadze naszej — w tańcu!

Czyściciele uliczni obuwia jeżel by się kiedy u nas przydali, to już najbardziej w porze obecnej. — Za granicą zatrudnienie takie daje zarobek wielu ludziom, u nas nikt jeszcze dotąd nie zdobył się na ten pomysł, chociaż urzeczywistnienie go nie wymaga ani znacznego nakładu pracy, ani kapitału Zato niech kto raz na tej drodze zechce szukać powodzenia można być pewnym, że konknrenci wyrastać będą jak grzyby po deszczu.

Śmierć w areszcie. Żebraka Jana Szczurka odstawiono wczoraj jako chorego do szpitala; ponieważ jednak w szpitalu odmówiono przyjęcia, Szczurek odwieziony został do aresztu policyjnego i tu wkrótce życia dokonał.

Dwa psy wybiegły wczoraj z domu pod l. 17 przy ulicy Floryańskiej i pokąsały idące ulicą służące Katarzynę R i Weronikę B. Przedstawiono je dr. Rybczyńskiemu do opatrzenia, a właściciela pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Z Odessy pisze nasz korespondent: Dnia 21 lutego st. stylu po raz pierwszy w Odessie odbędzie się publicznie amatorskie przedstawienie w języku polskim na rzecz katolickiego Towarzystwa dobroczynności.

Liczba missyonarzy, których śmierć zabrała w r. 1881. wynosi 79. Z Polaków zmarł w Krakowie O. Lachawiec, który tu przybył z Bengalu dla poratowania zdrowia, nadwerężonego zabójczym tamtejszym klimatem; Franciszkanin O. Waluń zmarł w Nowym Jorku.

„Narodni Listy“ poświęciły cały odcinek życiorysowi zgasłego W. A. Maciejowskiego, nie szczędząc gorących słów uznania, należnych temu zasłużonemu pracownikowi na naszej niwie naukowo-literackiej.

Cywilizacya. W Pensylwanii, która uchodzi za jeden z najbardziej ucywilizowanych stanów Ameryki, znajduje się 148.138 osób nie umiejących czytać, zaś 228.014 nie umiejących pisać.

Lesseps pracuje obecnie nad planami przebicia międzymorza Malakka, wskutek czego droga okrętów, jadących przez kanał suezki ze wschodu na zachód, skróci się o cztery dni.

Farnborough, obecna rezydencya cesarzowej Eugenii jeszcze więcej, niż Chislehurst, nadaje się na schronienia dla zdetronizowanej władczyni i matki opłakującej stratę jedynego dziecka. Rezydencya ta jest jeszcze samotniejszem, odleglejszem, więcej opustoszałem i ponurem, niż Chislehurst. O godzinę drogi koleją od Londynu oddalona, leży na wzgórzu pośród parku w pobliżu obozu Alshot, zkąd od czasu do czasu dolatuje huk armat głuchem echem. Budynku, w którym przebywa dawna cesarzowa Francuzów niepodobna nazwać ani zamkiem, ani też willą; jest to raczej dwór prostej budowy, długi, jednopiętrowy, bez wszelkich ozdób. Z wielkiego przysionka przechodzi się do galeryi, zkąd na lewo prowadzą drzwi do apartamentów cesarzowej, z pośród których jedną salę zmieniono w rodzaj kaplicy. Z największą starannością przechowują się tam pamiątki po zmarłym księciu cesarskim: kolebka, którą w dniu urodzenia ofiarował mu Paryż, broń i mundur, który nosił w wojnie z Zulusami itp. Przypomina go tu również kilka drzewek zasadzonych w parku a przywiezionych przez cesarzową z kraju Zulusów.

Okan. Jedną z oryginalniejszych uroczystości święconych przez plemię Czarnonogich w Indyach zachodnich, jest t. z. Okan v. dom medycyny, na którą o kilka mil wokoło schodzą się wierni, uważając ją jako hołd oddany wielkiemu Duchowi. Zebrawszy się na umówionem miejscu, budują sobie Czarnonodzy wygodne szałasy, w pośród których wybrane ręce stawiają Okan. Jest to obszerny szałas wysokości 15 stóp, w kształcie parasola postawiony, dach i podłoga pokryta ziemią, a w środku namiot do składania różnych ofiar, między któremi przeważne miejsce zajmują ogony bawole. Nie każdy jednak godzien do stawiania szałasu rękę przyłożyć, przywilej ten mają tylko najcnotliwsze kobiety. Te więc, którym małżonkowie dla słusznego powodu lub prostego posądzenia nos ucięli, nie mogą się już spodziewać tego zaszczytu. Liczba ich też bardzo szczupła. Prawdziwie cnotliwa kobieta t. z. *Mikaki-aki*, przed dniem uroczystości ciężki post odbywa, i jak żydzi na pokucie przez trzy dni siedzi na ziemi, chustą okryta, nie widząc ludzkiej, a zwłaszcza męskiej twarzy. Pale szałasu powiązane są pasami ze skór bawolich; wogóle wszystkie metale, nawet w ozdobach są wykluczone przy tej uroczystości, bo jest ona świętem pokoju. W sam dzień uroczystości kobiety wybrane idą do szałasu modlić się za cały lud, a trzymając w ręku język bawoli, każda przysięga, że zawsze mężowi wierną była i nadal taką pozostanie. Ale trzeba być pewną siebie, by to oświadczenie publicznie czynić, każdy bowiem ma wtenczas prawo zarzucić kobiecie wobec całego zgromadzenia to, co o niej wie mniej po chlebnego. Następuje modlitwa mężczyzn, podczas której oni znów głoszą swoje chwalebne czyny, liczbę nieprzyjaciół zabitych, skradzionych koni i t. p., potem zaczynają się kilkodniowe tańce i te kończą uroczystość.

W dzienniku *Journal des fabricants de sucre* czytamy o wynalazku rodaka naszego p. Ziomczyńskiego co następuje: Do otrzymywania cukru z melasy użycie stroncyanny uważano za najwłaściwsze. Wysoka atoli cena surowego materyału, z którego stroncyanę otrzymują, tj. stroncyanitu nie pozwalała przemysłowi cukrowniczemu korzystać ze sposobu tak dobrego. Usiłowano otrzymywać stroncyanę żrącą z celestynu, będącego połączeniem stroncyany z kwasem siarkowym, a w dużych ilościach znajdującego się w przyrodzie. Lecz próby te nie wydały zadawalniających rezultatów W ostatnich dopiero czasach Polak p. Ziemczyński, chemik w Magdenburgu obecnie przebywający, wyjednał sobie w Niemczech, Austro-Węgrzech, Francyi, Anglii i Belgii przywilej na sposób wyrabiania z celestynu soli zupełnie wolnej od siarki. Wynalazek ten udoskonalony został doświadczeniami. Wyrobiono ilość tej soli dosyć dużą, około 500 kilogramów i rozesłano ją rozmaitym chemikom przy handlowych zakładach dla analizy. Wypadki rozbiorów tak się okazały korzystnemi, że wkrótce założoną będzie fabryka stroncyany żrącej (otrzymywanej z pomocą celestynu). Sól przez p. Ziomczyńskiego wyrabiana, jest nasamprzód daleko tańsza; jest suchsza i lżejsza, co ułatwia przewóz; nadewszystko zaś dostarcza się ona żądającym w stanie najzupełniejszej do użycia gotowości, tak, że żadnych już kosztów urządzenia niezbędnych przedtem, jak piece, kotły itd. ponosić uie będzie potrzeba. Że zaś surowy materyał w obfitości się znajduje i łatwo go mieć, nie będzie więc braku strocyany gryzącej, i sposób otrzymywania cukru z melassy z jej pomocą otrzyma niewątpliwie pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi.

Patentowana wreszcie metoda dra Scheibler'a otrzymywania cukru z buraczanego soku za pomocą stroncyany gryzącej — dotąd za niepraktyczną uważana z przyczyny drogości stroncyanitu — stanie się teraz łatwą przez wynalazek p. Ziomczyńskiego.

Składki: na pomnik Mickiewicza nadesłano na ręce Prezydenta miasta Dra. Weigla: Administracya Gazety narodowéj we Lwowie kwoty: 12 złr. 60 ct. i 27 27 złr. ze składek: Komitet zabaw urządzonych w towarzystwie kasynowem w Krośnie przez p. p. komitetowych A. Dziewolskiego, Pobiał, J. Hermana i Aug. Rinka kwotę 21 złr. jako czysty dochód z tychże.
Administracya Gazety Narodowéj we Lwowie 7 złr, złożone przez p. p. Lisbowackiego w kwocie 4 złr: tudzież Dra Kasprzyckiego w kwocie 3 złr; tudzież kwotę 50 złr przesłaną przez p. Stanisława Olszewskiego z Paryża. Dr. Leonard Tarnawski, adwokat w Przemyślu, książeczkę Kasy Oszczędności przemyskiej Nr. 20 52 na kwotę 172 złr 84 ct. zebrana z dochodu z wieczorka Mickiewiczowskiego i ze składek Kwoty te umieszczono na ks. kasy Oszczęd.

Na sprowadzenie zwłok Mickiewicza złożył na ręce Prezydenta miasta Dra. Weigla p. Turnau, Radca Magistratu, kwotę 5 złr. 3 ct. wyjęła z puszki za miesiąc styczeń i luty r. b. w Wydziale III Magistratu na ten cel wisząc Kwoty tu umieszczono na ks. kasy Oszczęd. Nr. 57020

Repertoar teatralny.

Sobota 3 marca. „Jacuś“. Komedya w czterech aktach Edwarda Lubowskiego. Po raz pierwszy Benefis p. Wojdałowicza.

Niedziela 4 marca. „Kościuszko pod Racławicami“. Po raz 51.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 1 marca.
Pszenica na wiosnę rok 1883 10·08—10·10, gotowę 10·——11·—, na jesień 10·45 —10 50. Owies na wiosna 6·85 — 6·90. Owies na jesień 6·85 — 6·90. Owies handlowy 6·55 — 6·75. Żyto węgierskie 7·80 — 8·10 Żyto na wiosnę 1883 7·57—7·62. Żyto na jesień 6·93 —6·97. Kukurudza na wiosnę 6·75 — 6·80 gotowa 6·65—6·85.
Spirytus 31·——32·25.
Nafta 24·——24·25.

Ostatnie wiadomosci.

Budowa kolei poleskich dokonaną będzie przez ministerstwo komunikacyi, nie zaś przez władze wojskowe, jak to się wydarzyło z budową kolei Żabinka-Pińsk. Roboty prowadzić będzie tajny radca Satow.

Z Charkowa donoszą nam:
„Otrzymano tutaj telegraficzny rozkaz. aby na pierwsze żądanie 1880 wagonów było gotowych do przewozu wojska.“

Z Petersburga donoszą:
Najrozmaitszego rodzaju pogłoski obiegają o nowych aresztowaniach z powodu odkrycia przygotowań do jakiegoś atentatu. Dotychczas jednak trudno jest sprawdzić czy są prawdziwe. Natomiast stanowczo zaprzeczają, aby samobójstwo pewnego studenta, jakie się wydarzyło niedawno w jednej z łazienek, pochodziło z motywów politycznych. Było to najzwyklejsze samobójstwo. — Bądź co bądź nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wznowił się ruch nihilistyczny. Moskiewski oberpolicmajster Kozłow w ostatnich dniach otrzymał od cara ustne wskazówki co do przedsięwziąć się mających środków ostrożnośni podczas koronacyi.

Do *Nowej Pressy* donoszą z poważnego źródła, iż niedawno deputacya szlachty inflandzkiej złożyła hr. Tołstojowi memoryał o stosunkach agraryjnych w Inflantach, tudzież o czynnościach rewidującego senatora Maneseina, które szkodliwy wpływ na kraj wywierają. Tołstoj zawiadomił o tem cara. Car kazał oświadczyć, iż stosunki agraryjne w prowincyach nadbałtyckich nie ulegną żadnej zmianie, a wszelkie reformy zaprowadzone zostaną za zgodą Sejmu.

Ks Dołgoruki-Juriewska, wdowa po zmarłym carze Aleksandrze II., powraca z zagranicy do Petersburga.

Część komisyi koronacyjnej udała się już do Moskwy.

Do Berlina przybyli W. ks. Mikołaj Mikołajewicz starszy książe i księżna Edymburscy.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Lwów, 2 marca. Sprawa pożyczek krajowych nie jest jeszcze stanowczo rozstrzygnięta. Wydział krajowy poweźmie dopiero uchwałę na podstawie rokowań, przeprowadzonych w Wiedniu przez marszałka Zyblikiewicza i dra. Wereszczyńskiego.

Buda-Peszt 2 marca. Minister oświaty zarządził natychmiastowe zamknięcie wszystkich pokątnych szkół żydowskich w całym kraju.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 2 marca. (Posiedzenie Izby poselskiej.) Rząd wniósł projekt ustawy o budowie kolei Stryj-Beskid. Po przekazaniu wniesionych wczoraj przedłożeń rządowych do właściwych komisyj, przystąpiła Izba do dalszej rozprawy budżetowej.

Hausner przemawia dla faktycznego sprostowania niektórych dat, podanych przez Coroniniego. Wbrew Scharschmidtowi trwa przy swojem twierdzeniu, że lewica sprzeciwiła się zdemokratyzowaniu prawa wyborczego.

Herbst (jako mowca generalny lewicy) przypomina Hausnerowi, że trybunał państwa w r. 1880 orzekł utworzenie w Brodach szkoły z jednym z używanych w Galicyi języków — a mimo to Hausner nie znalazł słowa zdziwienia, że orzeczenie to dotychczas nie jest wykonane. Mowca omawia następnie budżety teraźniejszego rządu— odpiera zarzuty, czynione lewicy. Większa część gwarancyi przypada na koleje, które były koncesyonowane w epoce zawieszenia konstytucyi (za Belcrediego. Zniknięcie ażia srebra nie jest zasługą Taaffego, ale skutkiem monetarnej polityki Bismarka.

Rządowi obecnemu przypadła także korzyść spadku stopy procentowej. Przez stopniowe znikanie skutków przesilenia, faktycznie polepszyły się stosunki ekonomiczne. Ze zwiększającemi się dochodami i wydatkami wzrósł i niedobór. Mowca przypomina okres od 1868 do 1875, kiedy nie czyniono żadnych operacyj kredytowych, a pozostało jeszcze 60 milionów zapasów kasowych. Następnie przechodzi mowca na pole polityczne, wskazuje na stosunki prasowe i szkolne i ostro krytykuje nowe przedłożenia podatkowe.

Tonner (za budżetem) wyraża ministrowi skarbu podziękowanie i uznanie za jego dążność do przywrócenia równowagi w budżecie. Odpowiada na niezgodne z prawdą oświadczenia lewicy. Odpiera zarzut, jakoby teraźniejszy rząd naruszał niezależność sędziów. Wskazuje na czasy, gdy Herbst był ministrem sprawiedliwości, na przekazywanie niemieckim sądom przysięgłym spraw o prasowe przestępstwa dzienników czeskich. Mówi dalej o agitacyach niemieckiego „Schulvereinu“.

Berlin, 2 marca. Arcyksiąże Rudolf odjechał wczoraj o północy. Pruski następca tronu i ks. Wilhelm odprowadzili go na dworzec kolei, gdzie oczekiwał go Pasetti z personalem poselskim. — Cesarz pożegnał się serdecznie z arcyksięciem Rudolfem w przysionku pałacu.

Haga, 2 marca. Cały gabinet podał się do dymisyi.

Haga, 2 marca. Zapewniają, że i gubernator generalny Indyj podał się do dymisyi.

Paryż, 2 marca. W senacie interpelował gen. Robert względem złego tłómaczenia i nadużyć przy wykonywaniu ustawy z r. 1834. Minister wojny Thibaudin odpowiedział, że rząd nie odebrał książętom ich wojskowych stopni, lecz ma prawo dowolnie dysponować wojskowymi, chciał bowiem tylko książąt z armii usunąć, gdyż obecność ich tamże była przeciwną konstytucyi. Audiffred wyrzuca ministrowi, że postąpił wbrew woli senatu. Senat przeszedł jednak na wniosek min. Ferry'ego 154 głosami przeciw 110 do porządku dziennego nad tą interpelacyą.

Paryż, 2 marca. Według doniesień dzienników został wczoraj w Hawrze aresztowany irlandczyk, który przyznał się do spółudziału w zamordowaniu lorda Cavendisha.

Paryż, 2 marca. Według doniesienia z Kairu do dziennika *Temps*, podczas uczty odbytej dnia 21 lutego u prefekta policyi na cześć władz angielskich, wniósł toast kapitan egipski Fakry-bej na oswobodzenie kraju i na cześć tego dnia, w którym ustąpią obcy. — Prefekt policyi rozkazał dlatego opuścić salę Fakry bejowi, którego na ulicach witały tłumy okrzykami i wiwatami.

Bruksela, 2 marca. Izba odrzuciła wniosek zniżenia płac biskupów, uchwaliła natomiast zniesienie kanonij, i tych wikaryatów, które przekraczają liczbę oznaczoną w ustawie z roku 1868, a ministrowi pozwolono zarządzić w każdym wypadku, co uzna za stosowne.

Londyn, 2 marca. Konferencya dunajowa przystąpiła wczoraj po południu do obrad; wszyscy zagraniczni reprezentanci byli obecni, Musurus-pasza miał przedtem rozmowę z Granvillem.

Londyn, 2 marca. Izba gmin odrzuciła wniesioną we wtorek poprawkę adresową O'Counorsa 162 głosami przeciw 33; i przyjęła ostatecznie projekt adresu.

Madryt, 2 marca. Izba deputowanych odrzuciła wniosek o wyznaczenie kwoty przez parlament, no poskromienie anarchistów w Anduluzyi. — Właściciele gruntów w Anduluzyi żadają użycia nadzwyczajnych środków przeciw socyalistom.

Madryt, 2 marca. Według doniesień z Xeres, zamierzają anarchiści wszystkich robotników wiejskich skłonić do zmowy (strike), aby zbiory zboża uniemożliwić.

Rzym, 2 marca. Król włoski podpisał dziś dekret przywrócenia wypłat monetą brzęczącą. — Termin do tego oznaczony przypada w pierwszej połowie kwietnia.

Rzym, 2 marca. Ambasador pruski Schloetzer przedłożył papieżowi przed trzema dniami odpowiedź cesarza Wilhelma.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 marca 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·40	78·40
„ srebrna „	78·60	78·65
„ złota „	97·50	97.50
6% Węg. „ „	119·90	119.95
Losy z r. 1860	130·50	130.75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	826·—	827·—
„ kredytowe	318·50	319·50
Londyn	119·75	119·75
Dukat	5·64	5·65
Napoleondor	9·48	9·48
Lombardy	143·40	144·25
Losy z r. 1864	167·50	165·—
Akcye Karola Ludwika	309·25	310·—
„ Lwowsko-Czerniow.	171·—	171·75
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·50	165·25
„ Anglo Banku	—·—	—·—
5% Obligacye Indemn. gal	98.—	98·—
Losy premiowe węg.	117·50	117·75
Akcye Koszycko-Bogum.	145·75	146·—
„ Północno zachodnie	209.—	209·25
6% Listy hipoteczne	101.60	100·—
Marka	58.50	58·50
Rnble papierowe	120·—	119·87
4% Renta złota węg.	89·35	89·55
5% Austr. Renta pap. nowa	93·20	93·30
Akcye Siedmiogrodzkie	165·75	166·—
Berlin d. 2 marca 1883.		
Wiedeń	170·60	170,50
Banknoty	170·85	170·65
Warszawa	205·20	204·60
Rnble	205·80	205.20
5% Listy zast. król. polsk.	63·90	63·75
4% „ likwidacyjne	56·00	55.90
Akcye Karola Ludwika	132·50	133·—
„ kredytowe	558·—	558·50

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz
Lwów przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{14}$. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. $5._{40}$ r. $6._{55}$ rano $9._{20}$ r. $5._{20}$ w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. $7._{18}$ w. $4._{19}$ pop. $4._{5}$ ran. i $12._{5}$ po. $5._{1}$

Do Prus: O godzinie $5._{40}$ osobowo rany,
„ $6._{55}$ „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 popołudniu
Berlin „ „ 10 wieczór.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckie.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 2/3.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	11 50	120 —
	Marki niem. złote lub pap. 100 mar	59 25	58 65
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy, ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. 100 zł	98 —	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	97 75	98 25
4	„ „ „ „	90 —	90 50
6	„ „ Banku Hipotecz.	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 25	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włóściańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „	100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 50
4	„ likwidacyjne „ 100	87 25	80 —

Lwów, dnia 1/3.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	97 80	98 25
4	„ „ „ „ 100	90 —	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. 100	101 50	102 —
5	„ „ „ z 10% premią 100	100 25	100 75
5	„ „ „ zwrotne za 40 lat 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włóścian. 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	98 15	98 60

Wiedeń, dnia 1/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	78 40	78 55
4½	„ „ srebrna 100	78 65	78 80
4	„ „ złota 100	97 50	97 65
5	„ „ pap. nowa 100	93 30	93 45
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	118 40	118 90
5	„ „ 1860 „ 500 „ 100	130 60	130 90
5	„ „ 1860 „ 100 „ 100	136 75	137 25
—	„ „ 1864 bez % całe 100	169 25	170 —
—	„ „ 1864 bez % połówki 100	169 50	170 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów „ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków za sztukę 1	147 50	148 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 90	120 05
4	„ srebrna 100	89 55	89 70
5	„ pap. 100	87 45	87 60
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. 100	117 75	118 —
—	„ „ „ po 50 złr. 100	117 50	118 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) 100	110 40	110 70

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	97 50	98 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. 100	97 90	98 30
5	„ „ Siedmiogrodzkie 100	97 80	98 50
5	„ „ Węgierskie 100	98 75	99 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	115 —	115 50
5	„ „ „ 1878 1	101 50	102 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków 1	32 70	33 —
0	„ Tureckie po 400 „ 1	27 50	27 90

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	116 75	117 25
3	„ „ „ „ z premią 100	97 50	98 —
6	„ Banku hipotecz. gal. 100	101 40	101 80
5	„ „ „ z 10% prem. 100	100 25	100 75
5	„ „ „ „ 100	97 25	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. 100	102 —	103 —
7	„ „ „ „ 20-letn. 100	105 50	106 50
	„ „ „ „ 36-letn. 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ 36-letn. 100	— —	— —
4	„ gal. tow. kred. ziem. 100	90 —	91 —
5	„ „ „ „ 100	98 —	99 —
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	100 50	— —
6	„ „ „ 15-letnie 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie 100	— —	93 —
5	„ „ Banku austr.-węg. 100	100 80	101 70
4½	„ „ „ „ 100	98 60	98 80
4	„ „ „ „ 100	92 80	92 95

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 70	94 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. 100	104 75	105 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. 100	98 40	99 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. 100	94 70	95 10
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. 100	93 30	93 65
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. 100	92 —	92 50
5	Rudolfa na 300 złr. 100	98 90	99 20
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. 100	91 90	92 20
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 50	135 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. 100	91 50	91 80
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 50	91 80

LOSY.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	171 —	171 50
—	Klary na 40 złr. m. k.	37 50	38 25
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	108 75	109 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	21 75	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	19 50	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 75	19 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 25	23 75
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	39 —	— —
—	Palfy na 40 złr. m. k.	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 25	12 75
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	— —
—	Salm na 40 złr. m. k.	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	45 25	45 75
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	28 25	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	38 —	39 —

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr	123 —	123 50
5	Bankverein Wiener na 100 złr	115 —	115 25
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr	222 50	222 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr	319 50	320 —
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr	322 50	323 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr	827 —	829 —
5	Unionbank na 100 złr.	119 60	120 —

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	171 50	172 —
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2797 —	2800 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 50	195 —
5	Karola Ludwika na 210 „	310 25	310 75
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	145 75	146 25
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	171 50	172 25
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	23 —	23 50
bez %	Prag Duxer	56 —	57 —
5	Rudolfa na 200 złr.	165 75	166 25
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	165 75	166 50
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	346 75	347 25
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	144 25	144 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	162 50	163 —
5	Nordosty na 200 „	165 —	165 50

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki „	9 48	9 49
20-to Markówka „	11 70	11 72
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „	9 76	9 78
Funty szterlingi „	11 94	11 98
Tureckie liry złote „	10 77	10 79
Banknoty włoskie „	47 30	47 40
Ruble papierowe „	119 75	190 —

Warszawa, dnia 1/3

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	100 10	100 35
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	87 50	87 75
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	94 40
	„ „ „ „ IIa „	92 —	92 30
	„ „ „ „ IIIa „	91 85	92 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.